



**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Sprawa nyskiego kreisleitera Rudolfa Meistra a homoseksualizm w NSDAP

**Author:** Mirosław Węcki

**Citation style:** Węcki Mirosław. (2007). Sprawa nyskiego kreisleitera Rudolfa Meistra a homoseksualizm w NSDAP. „Szkice Archiwalno-Historyczne” (Nr 3, 2007, s. 123-139)



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.

Mirosław Węcki

## SPRAWA NYSKIEGO KREISLEITERA RUDOLFA MEISTRA A HOMOSEKSUALIZM W NSDAP

Jednym z głównych dążeń narodowych socjalistów było przekształcenie narodu niemieckiego w zjednoczoną społeczność, w skład której mogła wchodzić jedynie ludność wartościowa pod względem rasowym. Owa Niemiecka Wspólnota Narodowa (Deutsche Volksgemeinschaft), teoretycznie jednoczący wszystkich Niemców ponadklasowy twór, miała w rzeczywistości dzielić się na warstwę przywódczą – członków partii oraz masy pozostałych obywateli (Volksgenossen) – robotników, żołnierzy. W tak skonstruowanym społeczeństwie NSDAP przypadała nie tylko rola przywódcza, lecz także „wychowawcza” i kontrolna; nowomowa partyjna określała to jako: „wychowanie” (Erziehung) i „opiekę” (Betreung). Poza Wspólnotą znalazły się grupy ludności niespełniające wymagań nazistowskiego światopoglądu. W pierwszym rządzie należy wymienić Żydów, którzy nie tylko zostali postawieni poza społeczeństwem, lecz także byli „wrogiem obiektywnym” i głównym celem ataku reżimu. Rozpoczęte niemal od pierwszego dnia po „przechwyceniu władzy” przez nazistów prześladowania znalazły swój tragiczny finał w tzw. ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej. Podobny los spotkał ludność cygańską. Zarówno Żydzi, jak i Cyganie zostali odrzuceni ze względów rasowych, jednak nazistowska eugenika odrzucała także jednostki „wartościowe rasowo”, które z innych względów obciążały „zdrowe” społeczeństwo – psychicznie chorych i niepełnosprawnych. Dostępu do Wspólnoty nie otrzymali także tzw. asocjalni – przestępcy, prostytutki, „długotrwali bezrobotni”. Do grupy odrzuconych należeli też homoseksualiści.

Stosunek nazizmu do homoseksualizmu wpisuje się w teorię Detleva Peukerta traktującą narodowy socjalizm jako „kryzys modernizmu”<sup>1</sup>. W tym ujęciu nazizm jest traktowany jako reakcja przeciwko postępującym zmianom społeczno-ekonomicznym, jakie przyniosła z sobą druga połowa XIX wieku. Przemiany te zawierały takie zjawiska, jak asymilacja Żydów i tolerancja dla mniejszości seksualnych. Niemcy przełomu wieków oraz lat 20. wieku XX należały do europejskich prekursorów tych trendów. Jednocześnie coraz większy posłuch znajdowały poglądy radykalnej prawicy (ruch volkistowski) wzywające do odrzucenia modernistycznych przemian na rzecz powrotu do „pragermańskich” wartości. Integralną częścią owych wartości były uprzedzenia wobec cech lub zachowań obcych tradycyjnemu, mieszczańskiemu światopoglądowi i stylowi życia. Uprzedzenia te przejął, czerpiący z idei ruchu volkistowskiego, narodowy socjalizm, a po 1933

<sup>1</sup> D.J.K. Peukert: *Republika Weimarska. Lata kryzysu klasycznego modernizmu*. Warszawa 2005.

roku nadał im formę sankcji prawnych, które – w zgodzie ze „zdrowym odczuciem ludowym” i mieszczańską moralnością – miały zwalczać każde zachowanie asocjalne zagrażające „zdrowej” większości<sup>2</sup>. W przypadku homoseksualizmu światopogląd szedł w parze z obowiązującym w Prusach od 1851 roku, a w Rzeszy od 1871 roku prawem, które traktowało kontakty seksualne z osobami tej samej płci jako czyny kryminalne. Rzeczywistość prawna oraz owe „zdrowe odczucie ludowe” i moralność mieszczańska były silnymi nurtami przeciwnymi do narastającej w XIX wieku liberalizacji podejścia do mniejszości seksualnych. Bazującym na powszechnym braku tolerancji nazistom pozostało tylko wprowadzenie zmian w odpowiednim (§ 175) zapisie w kodeksie karnym.

Wprowadzone w 1935 roku zmiany zwiększały restrykcje grożące homoseksualistom<sup>3</sup>. Na wyniki nie trzeba było długo czekać – rozpoczęły się liczne aresztowania. Oblicza się, że w okresie istnienia III Rzeszy około 15 tys. homoseksualistów trafiło do obozów koncentracyjnych. Jednak represje nie były równomierne – nie wszyscy homoseksualiści, których nazwiska znalazły się w policyjnych rejestrach, zostali aresztowani. Nie można też mówić o akcji masowej eksterminacji, takiej, jaka miała miejsce w przypadku innych wrogich grup<sup>4</sup>. Wynika to ze specyficznego stosunku narodowych socjalistów do homoseksualizmu. Oficjalna homofobia i krzykliwe antyhomoseksualne kampanie prasowe były raczej wygodnym narzędziem reżimu do realizacji zamierzeń politycznych niż celem samym w sobie. Homoseksualiści nie byli postrzegani jako wrogowie polityczni. Funkcjonował raczej obraz homoseksualisty „psującego” niemiecką młodzież i przez to zagrażającego Wspólnocie Narodowej. Jakkolwiek to „zagrożenie” usprawiedliwiała prześladowania, popierane przez większość społeczeństwa, to sam homoseksualizm traktowano jako chorobę, którą można wyleczyć po zastosowaniu odpowiednich środków wychowawczych (liczono tu na „wychowawczą” rolę obozów koncentracyjnych). Zaledwie niewielki ich procent uznano za nieuleczalnych degeneratów, których należało całkowicie usunąć ze społeczeństwa (tzn. zlikwidować).

<sup>2</sup> W. Benz: *Im Schatten des Holocaust. W: Nationalsozialistischer Terror gegen Homosexuelle*. Red. B. Jellonek. R. Lautmann. Paderborn 2002, s. 28.

<sup>3</sup> Główną zmianą było uznanie za karalne wszystkich rodzajów kontaktów homoseksualnych. Do tej pory należało udowodnić „pełny stosunek” [beischlafähnliche Handlung], natomiast inne „łżejsze” formy kontaktów seksualnych (np. wzajemna masturbacja) nie były karalne. Obostrzenia z 1935 r. zostały wprowadzone tajnie, tak że wielu homoseksualistów, postawionych przed sądem, przyznawało się tylko do uprawiania wzajemnej masturbacji, licząc, że nie grozi za to kara, i otrzymywało wyrok dwuletniego więzienia. Nowelizacja z 1935 r. wprowadziła także karalność czynów popełnionych w przeszłości, gwałcąc tym samym zasadę, że prawo nie działa wstecz. Zob. G.J. Giles: *Männerbund und Homo-Panik: Die Angst der Nazis vor der Rolle der Erotik*. W: *Nationalsozialistischer Terror...*, s. 107–109.

<sup>4</sup> H. Oosterhuis: *Medizin, Männerbund und Homosexuellenverfolgung im Dritten Reich*. W: *Nationalsozialistischer Terror...*, s. 120.

Stosunkowo niegroźni homoseksualiści byli jednocześnie łatwym celem, a właściwie narzędziem, nazistów, którzy wielokrotnie wykorzystywali odmienność seksualną do celów politycznych. Jako przykład można wymienić „procesy klechów” w latach 1935–1937 wytaczane zakonnikom oskarżonym o nadużycia dewizowe i wykroczenia obyczajowe<sup>5</sup>. W tym wypadku próbowano wykorzystać społeczną homofobię do kompromitacji Kościoła katolickiego. Jeszcze częstsze było wykorzystanie zarzutów o homoseksualizm w rozgrywkach personalnych na szczytach władzy. Jednym z bardziej znanych przypadków jest afera związana z dymisją naczelnego dowódcy Wehrmachtu gen. płk. Wenera von Fritscha, który w roku 1938 został zmuszony do rezygnacji ze stanowiska po tym, jak oskarżono go o homoseksualizm. Wkrótce potem okazało się, że oskarżenia te były bezpodstawne – były wynikiem intrygi uknutej przez gestapo (a więc SS Himmlera), której szerszym motywem była zwycięska dla aparatu partyjnego i SS rywalizacja z Wojskami Lądowymi o wpływ w państwie<sup>6</sup>.

Osobną kartą w historii homoseksualizmu w III Rzeszy jest stosunek do niego wewnątrz samego ruchu narodowosocjalistycznego, który był w istocie wspólnotą mężczyzn połączonych wspólną ideą wykształconą przez doświadczenia frontowe. Zwłaszcza na początku swego istnienia partia nazistowska składała się niemal wyłącznie z byłych żołnierzy, dla których jedną z największych wartości, po latach spędzonych w okopach I wojny światowej, była „czysta” męska przyjaźń i braterstwo. Światopogląd tej grupy zakładał dominację mężczyzn, a kobietom wyznaczał drugorzędą rolę w społeczeństwie. NSDAP oraz jej liczne organizacje transmisyjne były, w mniejszym lub większym stopniu, zamkniętymi wspólnotami mężczyzn, którzy większość czasu spędzali w swoim towarzystwie. Skrajnym przypadkiem są Oddziały Szturmowe NSDAP (Sturmabteilungen der NSDAP – w skrócie SA) dysponujące własnymi noclegowniami, tzw. Domami SA (*SA-Heime*), gdzie „skoszarowani” byli jej ubodzy względnie bezdomni członkowie, których łączyło szczególnie silne poczucie przynależności grupowej wzmocnione przeżyciami „frontowymi” podczas zwalczania wrogów politycznych na ulicach niemieckich miast. Także charakterystyczna dla ruchu narodowosocjalistycznego zasada wodzostwa, a więc bezwzględne posłuszeństwo zwierzchnikowi, dawała – na co zwrócili uwagę psychologowie (m.in. Erich Fromm) – silne impulsy sadomasochistycznego podporządkowania się silniejszemu mężczyźnie. Kult jednostki führera niewątpliwie pobudzał tego typu impulsy. Za przykład niech posłuży fragment z kroniki SA z początku lat 30. przedstawiający uczucia jednego z członków hannowerskiego SA przy okazji spotkania z Adolfem Hitlerem: „Wódz przybył na dworzec, aby spotkać

<sup>5</sup> W. Benz: *Historia Trzeciej Rzeszy*. Warszawa 2006, s. 94.

<sup>6</sup> H. Mühleisen: *Generał pułkownik baron Werner von Fritsch*. W: *Wojskowe elity III Rzeszy*. Red. G.R. Überschär. Warszawa 2004, s. 92–93.

się ze swoją berlińską SA. Jak szatan pomknęła SA i rozdzieliła się na dwie kolumny. I teraz Wódz jedzie wolno przed jej frontem... powoli.... jeszcze wolniej... od jednego człowieka do drugiego... i każdemu patrzy w oczy... każdemu jednemu... i każdy odwzajemnia to spokojne, poważne spojrzenie... ty jesteś Wodzem... należymy do Ciebie... rób z nami , co zechcesz....co zechcesz..."<sup>7</sup> [tłum. aut.]

Przykład ten jest zapewne przypadkiem ekstremalnym, jest jednak charakterystyczny dla pełnego uniesienia uwielbienia, jakie członkowie SA manifestacyjnie oddawali Hitlerowi (co nie przeszkadzało im wielokrotnie buntować się przeciwko „bonzom” z hierarchii partyjnej). Nic więc dziwnego, że szybko rozpowszechniły się plotki czerpiące z homoseksualnej otoczki towarzyszącej ruchowi nazistowskiemu. Wkrótce pojawiły się wieści o ogromnej, moralnej deprawacji młodych ludzi w SA, zmuszanych do czynów nierządnych przez swoich przełożonych. Szczególnie złą sławę zdobył sobie dowódca śląskiej SA Edmund Heines, który miał powszechną opinię sadysty i zбочeńca. Oto relacja socjaldemokratycznego posła do Reichstagu z terenu Śląska O. Buchwitza, na temat stosunków panujących w SA na terenie Śląska: „W listopadzie 1932 roku do mego biura wszedł esa-man w mundurze. Chciał mnie w coś wtajemniczyć, ale musiałem dochować tajemnicy, bał się o swoje życie. Obiecałem milczeć. Człowiek ten opowiadał więc, że posiada hotel w Karkonoszach. W jego lokalu osławiony Heines założył szkołę SA. W lokalu tym odbywają się wstrętne orgie seksualne. Kilku młodych esa-manów napisało rozpaczliwe listy, które on, czyli właściciel lokalu, ma przekazać rodzicom; brak mu na to odwagi.”<sup>8</sup> Ekscesy Heinesa i jemu podobnych sprawiły, że dowództwo SA było uważane za siedlisko zdeprawowanych homoseksualistów. Tym bardziej, że powszechnie znane były homoseksualne skłonności szefa sztabu SA Ernsta Röhma. Jego upodobania stały się przyczyną tak licznych plotek, że w roku 1933 ukazało się wiele publikacji partyjnych podkreślających jego zasługi dla „ruchu” i usprawiedliwiających jego „jakże ludzkie słabości”<sup>9</sup>. Jak więc widać, w łonie samego „ruchu” istniały trendy zakładające tolerancję dla odmienności seksualnej – inną kwestią jest zaistniała w tym przypadku taktyczna konieczność takiej postawy, z zewnętrznych i wewnętrznych względów politycznych. Sprawa Röhma doskonale ilustruje ewolucję podejścia narodowego socjalizmu do homoseksualizmu. Gdy 30 czerwca 1934 roku dowództwo SA, z Röhmem na czele, zostało krwawo zlikwidowane w czasie „nocy długich noży” w uzdrowisku Bad Wiessee, co było efektem starć wewnątrz „ruchu” i dążeń Hitlera do zdobycia poparcia Reichswehry dla nowego reżimu, wówczas fakt wymordowania własnych towarzyszy uzasadniano m.in.

<sup>7</sup> P. Longerich: *Geschichte der SA*. München 2003, s. 144.

<sup>8</sup> F. Biały: *Z dziejów NSDAP Okręgu Śląskiego 1929–1932*. W: „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1978, nr 1, s. 81.

<sup>9</sup> P. Longerich: *Geschichte der SA...*, s. 217.

„moralną deprawacją” zamordowanych. Od tego wydarzenia zaczęła też narastać psychoza wewnątrz NSDAP, która doszukiwała się homoseksualnego spisku wewnątrz partii. Uważano, że ukryci homoseksualiści tworzą klikę wewnątrz partii, co miało stanowić najwyższe niebezpieczeństwo dla spójności „ruchu”. Dużą rolę odegrała tu świadomość możliwości występowania zachowań homoseksualnych wynikających z męskiego składu partii. Strach przed homoseksualizmem we własnych szeregach skłaniał do opinii, że „wszyscy niemieccy mężczyźni są narażeni na niebezpieczeństwo”<sup>10</sup>. Wpłynęło to niewątpliwie na ogólne zaostrzenie kursu przeciw homoseksualizmowi – stąd wspomniane wyżej zmiany w kodeksie karnym oraz powstanie, z inspiracji Himmlera, instytucji zajmującej się zwalczaniem homoseksualizmu – Reichszentrale zur Bekämpfung der Homosexualität und Abtreibung. Z biegiem czasu podejście do homoseksualizmu znamionował coraz większy radykalizm, który osiągnął apogeum podczas wojny (w roku 1940 Himmler wprowadził karę śmierci dla SS-manów i policjantów, którym udowodniono by stosunki homoseksualne).

Sprawa Röhma dała też bodziec do wykorzystywania zarzutów o homoseksualizm (zarówno prawdziwych, jak i kłamliwych) w partyjnych rozgrywkach personalnych. Jest wiele przykładów spraw, w których posługiwano się takimi zarzutami w celu pozbycia się konkurentów do stanowisk na różnych szczeblach hierarchii partyjnej. Była to broń tak skuteczna, że nie chroniły przed nią nawet największe zasługi i wieloletnie zaangażowanie na rzecz narodowego socjalizmu. Tak było w przypadku wieloletniego (działającego jeszcze przed 1925 rokiem) działacza Hitlerjugend z Frankfurtu nad Menem, który stał się niebezpieczny dla szefa tej organizacji – Baldura von Schiracha. W celu usunięcia zagrożenia von Schirach posłużył się w 1935 roku oskarżeniem konkurenta o homoseksualizm. Pomimo braku przekonujących dowodów, oskarżony został skazany na 2,5 roku więzienia, pozbawiony wszystkich stanowisk i wykluczony z partii. Warto dodać, że w tym czasie sam von Schirach był oskarżany o homoseksualizm przez londyńskie radio BBC<sup>11</sup>.

Innym przykładem może być usunięcie śląskiego gauleitera i nadprezydenta Helmutha Brücknera w grudniu 1934 roku. Brückner należał przed 1933 rokiem do grona bliskich współpracowników Gregora Straßera – przywódcy lewicowego skrzydła w NSDAP. Wprawdzie Straßer wycofał się z działalności partyjnej jeszcze przed nominacją Hitlera na kanclerza Rzeszy, ale w śląskim ośrodku NSDAP jego wpływy były wciąż silne. Czystka w czasie „nocy długich noży” mocno dotknęła także środowisko śląskiej SA, na której czele stał wspomniany już Heines (został on schwytany wraz z Ernstem Röhmem i resztą dowództwa SA w Bad Wiessee; w trak-

<sup>10</sup> H. Oesterhuis: *Medizin, Männerbund und Homosexuellenverfolgung...*, s. 125.

<sup>11</sup> G.J. Giles: *Männerbund und Homo-Panik...*, s. 107–110.

cie aresztowania miano go zastać w łóżku z młodym esamanem, co później dało pretekst do określenia Bad Wiessee miejscem homoseksualnych orgii). W trakcie owej czystki, która była szerszą akcją likwidacji wszelkiej opozycji w partii i poza nią, zamordowany został również Gregor Straßer. Wprawdzie Brückner utrzymał się wtedy na stanowisku, nie cieszył się już jednak zaufaniem Hitlera. Potrzebny był tylko pretekst do usunięcia niewygodnego gauleitera. Pretekstem, jakim się posłużono, były rzekome perwersyjne skłonności Brücknera, wykorzystywane zresztą już wcześniej przez opozycję antyhitlerowską na Śląsku<sup>12</sup>. W grudniu 1934 roku został on pozbawiony funkcji gauleitera i wykluczony z partii za „zachowanie szkodzące obliczu NSDAP”, jak to ujęto w oficjalnym komunikacie. Hitler kazał zdymisjonowanemu opuścić Śląsk<sup>13</sup>. W październiku 1935 roku odbył się proces Brücknera, podczas którego postawiono mu zarzuty z § 175. W jego trakcie były gauleiter nie tylko przyznał się do stawianych mu zarzutów, lecz także stwierdził, że narodowy socjalizm dowiódł „wyraźnie i autorytatywnie” swej tolerancji dla zachowań homoseksualnych. Powołał się przy tym na postawę kierownictwa partii w sprawie upodobań Röhma w latach 1932–1933<sup>14</sup>.

Wymienione wyżej przypadki dotyczyły działaczy na szczycie nazistowskiej hierarchii w połowie lat 30. gdy reżim nazistowski dopiero ugruntowywał swoją pozycję, a prześladowania homoseksualizmu nie osiągnęły jeszcze późniejszego natężenia. Później stosunek do homoseksualizmu przyjął najdrastyczniejsze formy w historii III Rzeszy, czego przykładem może być sprawa dotycząca dwóch działaczy górnośląskiej NSDAP, której finał miał miejsce już podczas wojny.

9 lipca 1942 roku katowickie gestapo aresztowało dwóch funkcjonariuszy partii nazistowskiej: przebywającego służbowo w Katowicach nyskiego kreisleitera Rudolfa Meistra oraz kierownika jednego z referatów w Okręgowym Kierownictwie NSDAP Górny Śląsk Wenera Wehnera<sup>15</sup>. Jeszcze tego samego dnia aresztowani zostali poddani przesłuchaniom, w trakcie których usłyszeli skierowane przeciw nim zarzuty. A były one bardzo poważne, poważne na tyle, że ich wysokie stanowiska partyjne nie stanowiły w tym przypadku żadnej ochrony. Meister i Wehner zostali aresztowani pod zarzutem homoseksualizmu. Oskarżenie i aresztowanie

<sup>12</sup> W 1931 r. organ prasowy wrocławskiej KPD opisał małżeństwo Brücknera jako próbę zatuszowania jego prawdziwych skłonności. Zob. F. Biały: *Ruch narodowosocjalistyczny w prowincjach śląskich*. Wrocław 1987, s. 170.

<sup>13</sup> H. Neubach: *Parteien und Politiker in Schlesien*. Dortmund 1988, s. 208–209; T. Kruszewski: *Partia Narodowosocjalistyczna na Śląsku w latach 1933–1945*. Wrocław 1995, s. 66.

<sup>14</sup> Bundesarchiv Berlin–Lichterfelde, NS 19, sygn. 1270, k. 2–3.

<sup>15</sup> Terytorialnie NSDAP dzieliła się na okręgi (Gau), które dzieliły się na powiaty partyjne pokrywające się z podziałem administracyjnym państwa. Na ich czele stali kierownicy powiatowi (Kreisleiter), którzy odpowiadali za wszystkie sprawy partyjne w powiecie. Zasada wodzostwa przyznawała im rolę „przywódców powiatów” i ogromne uprawnienia. Dokładny opis struktur NSDAP, zob. T. Kruszewski: *Partia Narodowosocjalistyczna...*

dwóch ważnych, w skali regionu, funkcjonariuszy NSDAP musiało wzbudzić pewien rozgłos ze względu na ogromne znaczenie partii w życiu społecznym i administracyjnym. Tym bardziej, że obaj aresztowani mieli niemal wzorcowe narodowo-socjalistyczne życiorysy<sup>16</sup>.

Rudolf Meister urodził się 4 maja 1895 roku w rodzinie ewangelickiej w Chorzowie, tam też uczęszczał do Szkoły Ludowej (Volksschule). Następnie pracował w warsztacie ślusarskim. W roku 1913 wstąpił do seminarium duchownego w Żarze (Zoar in Rothenburg) pod Zgorzelcem. Służbę wojskową w czasie I wojny światowej odbył w szpitalu wojskowym we Wrocławiu. Po wojnie wrócił do seminarium, w którym przebywał do 1926 roku. W latach 1919–1922 pracował w Lipsku jako nauczyciel religii. W roku 1926 opuścił seminarium i zatrudnił się jako opiekun społeczny w Sulikowie (Schönberg) w powiecie lubańskim<sup>17</sup>. Z NSDAP związał się w roku 1930, chociaż oficjalnie przyjęty został dopiero 1 maja 1931 roku. Musiał być aktywnym działaczem, bo już po trzech miesiącach od tej daty został kierownikiem komórki partyjnej w Sulikowie. W tym samym czasie został również członkiem partyjnej komisji dochodzeniowo-rozjemczej (Untersuchungs- und Schlichtungsausschuß) dla Górnych Łużyc (organ ten pełnił funkcje sądu partyjnego). Już w październiku 1930 roku został mianowany kreisleiterem NSDAP w Lubaniu Śląskim (Lauban). W ciągu następnych kilku lat Meister zdobył sobie silną pozycję w śląskiej NSDAP oraz zaufanie wrocławskiego gauleitera Helmutha Brücknera. Zaowocowało to mianowaniem go 1 października 1934 roku inspektorem podokręgu NSDAP Górny Śląsk (NSDAP Untergau Oberschlesien) i powierzenie mu zadania budowy kierownictwa powiatowego NSDAP w Ząbkowicach Śląskich (Frankenstein). Meister należał do nielicznej grupy współpracowników Brücknera, którzy pozostali na swoich stanowiskach po zwolnieniu go ze stanowiska gauleitera w grudniu 1934 roku. Nowy gauleiter Josef Wagner przeprowadził czystkę w śląskich strukturach NSDAP, która objęła także większość kierowników powiatowych<sup>18</sup>. Meistra to jednak nie dotyczyło – w lutym został mianowany kre-

<sup>16</sup> Większość danych dotyczących życiorysów Meistersa i Wehnera oraz szczegóły dotyczące ich sprawy pochodzą z akt rozprawy przed Sądem Specjalnym w Katowicach: Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: AP Kat], zespół Sondergericht Kattowitz, sygn. 1238. Odnośniki do innych źródeł informacji znajdują się w przypisach.

<sup>17</sup> T. Kruszewski, który poświęcił sprawie Meistra krótki opis, identyfikuje, występującą w aktach śledztwa, niemiecką nazwę Schönberg z miejscowością Piaseczna w powiecie zgorzeleckim. Ponieważ Meister rozpoczynał swą karierę partyjną w Kierownictwie Powiatowym NSDAP w Lubaniu Śląskim [NSDAP Kreisleitung Lauban], dużo bardziej prawdopodobne jest, że chodzi tu o Sulików w powiecie lubańskim, którego niemiecka nazwa również brzmiała Schönberg. Za tę interpretacją przemawia fakt, że Wehner urodził się we Włosieniu w powiecie lubańskim, a szkołę ludową ukończył w miejscowości Schönberg. Włosień jest oddalony od Sulikowa o około 2,5 km, podczas gdy do Piasecznej dystans ten wynosi kilkanaście kilometrów. Por. T. Kruszewski: *Partia Narodowo-socjalistyczna...*, s. 206–208.

<sup>18</sup> Tamże, s. 237–238.



isleiterem stworzonej przez siebie organizacji partyjnej w powiecie ząbkowickim. Musiał sprawdzić się także tutaj i zdobyć zaufanie Wagnera, gdyż w lutym 1937 otrzymał nominację na takie samo stanowisko w powiecie nyskim, który w kręgach partyjnych był uważany za „trudny”<sup>19</sup>. Wynikało to z wciąż jeszcze silnych „centrowych” sympatii miejscowej ludności, jak i z licznych konfliktów między kolejnymi kreisleiterami NSDAP, landratami, nadburmistrzem Nysy a nawet miejscowym „przywódcą chłopów” (Kreisbauernführer). Również między Meistrem a nadburmistrzem Nysy Georgiem Mazurem doszło szybko do konfliktu, w wyniku którego zastępca gauleitera Bracht podjął kroki zmierzające do usunięcia Mazura ze stanowiska<sup>20</sup>. Także odsunięcie Wagnera w 1941 roku i utworzenie prowincji górnośląskiej nie nadważyły pozycji Meistra. Nowy gauleiter górnośląskiej NSDAP Fritz Bracht był zastępcą Wagnera od roku 1935 i to właściwie on kierował sprawami partyjnymi na Śląsku. Z tego względu Meistra można zaliczyć do grona bliskich współpracowników także nowego gauleitera. Świadczy o tym awans nyskiego kreisleitera na stopień bereichsleiters w maju 1941 roku<sup>21</sup>. Jeszcze na trzy miesiące przed aresztowaniem pozycja Meistra wydawała się niezachwiana – w marcu 1942 roku powierzono mu nadzór nad NSDAP w powiecie grodkowskim (pod „czasową” nieobecność tamtejszego kreisleitera)<sup>22</sup>.

O wiele lat młodszy od Meistra Werner Wehner urodził się 26 października 1916 roku we Włosieniu w powiecie lubańskim (Heidersdorf). W Sulikowie ukończył szkołę ludową, a następnie był praktykantem dentystycznym. Do NSDAP wstąpił oficjalnie 1 stycznia 1935 roku, lecz już wcześniej działał w Hitlerjugend i na rzecz partii w Lubaniu Śląskim. Następnie został przeniesiony do kierownictwa powiatowego NSDAP w Ząbkowicach Śląskich, gdzie pracował do 1 stycznia 1936 roku, kiedy to odbył służbę w Reichsarbeitsdienst (RAS). W listopadzie 1937 roku został powołany do wojska. Wziął udział w napaści na Polskę we wrześniu 1939 roku i 4 września został ciężko ranny w Dąbrowie-Fortunie (obecnie dzielnica Jaworzna). Po kilkunastomiesięcznym leczeniu w różnych szpitalach wojskowych został

<sup>19</sup> AP Kat, NSDAP Gauleitung OS Kattowitz, sygn. 145. Raport inspektora okręgowego NSDAP dot. stosunków w powiecie nyskim i działań poprzedniego kreisleitera Hörmanna.

<sup>20</sup> AP Kat, NSDAP Gauleitung OS Kattowitz, sygn. 142. Raport Meistra skłonił w listopadzie 1938 r. Brachta do interwencji u władz Rejencji Opolskiej w celu spowodowania odwołania Mazura. Najwyraźniej nie doszło jednak do tego, gdyż Mazur pozostał na stanowisku aż do 1945 r. Por. *Grundriß zur deutschen Verwaltungsgeschichte 1815–1945*. Reihe A: *Preußen*. Bd. 4: *Schlesien*. [Hrsg.] D. Stüttgen, H. Neubach, W. Hubatsch. Marburg 1976, s. 229.

<sup>21</sup> „Gauanordnungsblatt”, Folge 4/41, 12.05.1941, Ausgabe K, Bekanntgabe: B 5, v. 01.05.1941, betr.: Personelle Veränderungen, s. 16. Funkcjonariusze NSDAP oprócz tytułów wynikających z piastowanych funkcji, takich jak: kierownik powiatowy Kreisleiter, czy kierownik grupy miejscowej Ortsgruppenleiter, posiadali także stopnie, co miało podkreślać paramilitarny charakter „ruchu” narodowosocjalistycznego. Por. *Organisationsbuch der NSDAP*. München 1943.

<sup>22</sup> „Gauanordnungsblatt”, Folge 8/42, 27.03.1942, Ausgabe K, Anordnung: A 67, v. 23.03.1942, betr.: Personelle Veränderungen, s. 205.

zwolniony z Wehrmachtu. Za udział w działaniach wojennych otrzymał Żelazny Krzyż II klasy. Po zwolnieniu z wojska działał jako szef sztabu (Kreisstabsamtsleiter) w Kierownictwie Powiatowym NSDAP w Ząbkowicach Śląskich, a 1 października 1941 roku został szefem referatu w Kierownictwie Okręgowym NSDAP w Katowicach. 23 maja 1942 roku ożenił się.

Aresztowanie tych dwóch ludzi nie było przypadkowe ani nagłe, gdyż już od pewnego czasu toczyło się kilka śledztw przeciwko nim. Pierwsze, przed sądem partyjnym, dotyczyło nielegalnego handlu mięsem – ślady bezpośrednio prowadziły do nyskiego kreisleitera oraz kilku jego współpracowników i przyjaciół, w tym Wehnera. W związku z coraz większymi podejrzeniami sąd partyjny kilkakrotnie przesłuchiwał Meistra i Wehnera, który próbował kryć przyjaciela i złożył fałszywe zeznania przed sądem partyjnym. Udowodniono mu jednak krzywoprzysięstwo. Stało się to oficjalną przyczyną jego aresztowania. Dopiero w areszcie gestapo okazało się, że zarzuty są dużo poważniejsze.

W trakcie przesłuchania po aresztowaniu Meistrowi zarzucono sodomie z kilkoma nieletnimi członkami Hitlerjugend oraz intymny związek z Wehnerem. Postawiony przed takimi zarzutami, Meister przyznał się do skłonności homoseksualnych, jednak stanowczo zaprzeczył oskarżeniom o „bliższe” stosunki z Wehnerem – wydaje się, że próbował chronić go w ten sposób. Tego samego dnia przesłuchano także dwóch współpracowników Meistra z nyskiego kierownictwa partii: szefa sztabu powiatowego Paula Dahna i kierowcę Reinholda Kniesa. Ich zeznania rzucają pewne światło na okoliczności aresztowania.

Wprawdzie Dahn lojalnie określił kreisleitera jako szanowanego i lubianego przez współpracowników „przekonanego narodowego socjalistę” i stwierdził, że nie słyszał nigdy o jego „nienaturalnych” skłonnościach, to przyznał, iż słyszał, że Meister chodzi z młodymi chłopcami do kina i namawia ich do picia. Dahn miał jednak nie zwracać na to uwagi, ponieważ uważał Meistra za człowieka lubiącego „sprawiać przyjemność innym.”

Dużo ciekawsze jest zeznanie kierowcy Kniesa. Zauważył on, że szef często woził 15- i 17-latków, ale nie wiedział dokąd. Knies zrelacjonował także swoją rozmowę z kierownikiem wydziału personalnego w kierownictwie powiatowym NSDAP w Nysie Gottwaldem. Gottwald miał mu powiedzieć, że już rok wcześniej Frau Fuhrmann, pracująca w biurze nyskiej placówki partii, otwarcie zarzuciła Meistrowi homoseksualizm („Sie sind ein 175er!”)<sup>23</sup>. Kreispersonalleiter miał także stwierdzić, że wraz z innym pracownikiem kreisleitungen Hillerem są „od dawna na tropie tej sprawy”. Gottwald kazał też Kniesowi obserwować Meistra, na co ten miał odmówić..., po czym pojechał wypytać gospodynię kreisleitera, która potwierdzi-

<sup>23</sup> Potoczne określenie homoseksualistów pochodzące od antyhomoseksualnego § 175 kodeksu karnego. Używane także przez nazistowską propagandę.

ła częste wizyty młodzieńców w jego mieszkaniu. Zaszokowany tym odkryciem, Knies miał zapytać się Meistra, czy to prawda i poradzić mu rozmowę z gauleiterem Brachtem. W dniu aresztowania kreisleitera osobiście zawiózł go do Katowic.

Z zeznań obu świadków można wywnioskować, że o upodobaniach kierownika powiatowego „mówiło się” w Nysie na długo przed jego aresztowaniem. Jednak dopiero wyniki śledztwa gestapo skłoniły w końcu gauleitera do wydania rozkazu aresztowania<sup>24</sup>. W zeznaniach Kniesia zastanawia informacja o udziale członków nyskiej NSDAP w obserwacji przełożonego. Brak niestety danych pozwalających odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu mogli oni przyczynić się do jego aresztowania. Porównanie z innymi sprawami tego typu wskazuje, że denuncjacje współpracowników ofiar odgrywały bardzo dużą rolę. Przy tym działali oni z bardzo różnych pobudek – częstym motywem była walka o stanowiska i władzę. W dokumentacji śledztwa nie wymieniono źródeł, skąd władze policyjne dowiedziały się o występkach Meistra. Jest jednak wielce prawdopodobne, że donosy mogły napłynąć z różnych stron. Oprócz współpracowników, mogli to być rodzice poszkodowanych oraz ich koledzy. Wiadomo także, że skuteczność hitlerowskiego aparatu policyjnego w walce przeciwko wrogom i niepasującym do Niemieckiej Wspólnoty Narodowej w ogromnej mierze opierała się na licznych donosach ludności. Również wchodząca w skład „państwa SS” partyjna służba bezpieczeństwa – osławiona Sicherheitsdienst, dysponująca rozbudowaną siatką informatorów, zbierała informacje o działaniach funkcjonariuszy partyjnych w terenie. Niejednokrotnie zdobyte przez SD kompromitujące materiały służyły SS w charakterystycznych dla III Rzeszy starciach kompetencyjnych z partią bądź administracją państwową.

Przesłuchania przeprowadzone 10 lipca 1942 roku, a więc dzień po aresztowaniu, wniosły nowe szczegóły do sprawy. Meister złożył zeznania na temat spotkań z innymi członkami Hitlerjugend, a skonfrontowany z zeznaniami Wehnera przyznał się do utrzymywania z nim kontaktów intymnych. Zeznał, że poznali się w 1927 roku w Piasecznej, lecz ich przyjaźń zaczęła się, gdy Wehner rozpoczął działalność w Hitlerjugend, a potem w NSDAP. W latach 1934–1937 Wehner był podwładnym Meistra. Po przeniesieniu Meistra do Nysy ich spotkania były okazjonalne. Pomimo oficjalnego i „suchego” tonu protokołu przesłuchania, widać wyraźnie załamanie nerwowe, jakie przeżywał były kreisleiter. Nic w tym dziwnego, musiał już przecież sobie uświadomić całkowite załamanie jego dotychczasowego życia, a jako wieloletni działacz nazistowski doskonale zdawał sobie sprawę, jak system ten traktuje ludzi, którzy nie pasują lub zagrażają jego założeniom ideologicznym.

<sup>24</sup> Przy sprawie dotyczącej tak wysokiego funkcjonariusza NSDAP, jakim był kreisleiter, decyzja najważniejszej osoby w prowincji – gauleitera i nadprezydenta – była nieodzowna. Por. T. Kruśzewski: *Partia Narosowosocjalistyczna...*, s. 208.

Tym bardziej, że sprawa ta miała charakter kryminalny – homoseksualizm był karalny, a dochodził jeszcze fakt seksualnego wykorzystywania nieletnich.

W dalszej części przesłuchania Meister złożył zeznania jeszcze bardziej osobiste. W wieku 13–14 lat miał zostać uwiedziony przez starszego mężczyznę w Chorzowie. Twierdził też, że miał wiele kontaktów z kobietami, jednak z różnych powodów z żadną z nich nie wszedł w dłuższy związek. Przyznał się do upodobania tylko do młodych mężczyzn. Na koniec wspomniał także o trapiących go wyrzutach sumienia i myślach samobójczych. Jakby na potwierdzenie tych słów po wyjściu z przesłuchania Meister próbował popełnić samobójstwo, wrywając się strażnikom i skacząc przez okno z trzeciego piętra. Został jednak powstrzymany, w trakcie szamotaniny wybił szybę i zranił się w lewe ramie – jak to dokładnie i bez emocji opisał w notatce urzędnik gestapo.

Incydent ten nie miał oczywiście wpływu na dalsze postępowanie. W następnych dniach przesłuchiowano kolejnych świadków – 5. chłopców z Hitlerjugend, których Meister uwiódł lub próbował to zrobić (wiadomość o zachowaniu Meistra dotarła do rodziców jednego z chłopców – nie wiadomo, czy zgłosili to oni na gestapo). Najbardziej obciążające były zeznania „drużynowego” Hitlerjugend (HJ-Führer) zatrudnionego w nyskim biurze NSDAP. Nie ma potrzeby dokładnego opisanie tych przesłuchań, wystarczy tylko stwierdzić, że wypadły one bardzo niekorzystnie dla oskarżonego. Można jednak przypuszczać, że były one bardzo trudne dla przesłuchiowanych, gdyż – jak to pokazują protokoły przesłuchań – gestapo dążyło do uzyskania możliwie szczegółowych informacji o częstotliwości i przebiegu spotkań z byłym kreisleiterem.

Jednocześnie dokonano także przesłuchania Wenera Wehnera, który 13 lipca 1942 roku zeznał, że Meister skłonił go do „tego” już w Piasecznej (Wehner miał wtedy około 14–16 lat). W ciągu następnych lat spotykali się często, zazwyczaj pod wpływem alkoholu. Ich ostatni stosunek miał odbyć się w 1941 roku – na kilka miesięcy przed ślubem Wehnera. Zeznający rzucił całą odpowiedzialność na Meistra – stwierdził, że został uwiedziony, a on sam ma „normalne skłonności”. Po ślubie dalej utrzymywali bliskie kontakty, nie miały one jednak charakteru seksualnego. Wehner korzystał z materialnej pomocy przyjaciela (dotyczyło to także mięsa z nielegalnego uboju). Były kreisleiter potwierdził zeznania Wehnera i przyjął na siebie całą odpowiedzialność.

W trakcie dochodzenia wykorzystano także zeznania dotyczące przeszłości Meistra. Weryfikując je, ustalono, że było on już oskarżony o molestowanie nieletnich w czasie, gdy przebywał w seminarium duchownym, wtedy został jednak uniewinniony.

Równoległe toczyło się śledztwo dotyczące nielegalnego handlu mięsem. W jego trakcie udowodniono Meistrowi udział w tym procederze, a wobec Wehnera wyto-

czono oskarżenie o krzywoprzysięstwo. Aresztowano również przyjaciela Meistra z Lipska, który także otrzymywał nielegalne mięso.

Po miesiącu przesłuchań gestapo dysponowało już całym materiałem potrzebnym do zamknięcia dochodzenia. W końcowym raporcie z 8 sierpnia 1942 roku uznano Meistra winnym sodomii z mężczyznami i uwodzenia nieletnich. Chłopców z Hitlerjugend uznano za ofiary głównego oskarżonego i uwolniono od jakichkolwiek zarzutów. Również Wehner został uznany za ofiarę – podkreślono fakt, że został uwiedziony w młodym wieku, późniejszą podległość służbową wobec Meistra oraz to, że Meister opiekował się Wehnerem, gdy leżał ranny. Stwierdzono, że w Nysie krążyły plotki, według których Wehner miał być „lalką” Meistra.<sup>25</sup> Za okoliczność obciążającą Wehnera uznano fakt, że jako członek NSDAP miał obowiązek donieść o zachowaniu nyskiego kreisleitera, czego jednak nie zrobił, gdyż „czerpał z tej znajomości korzyści materialne”.

W raporcie najwięcej miejsca poświęcono osobie Rudolfa Meistra. Warto przytoczyć końcowe wnioski, gdyż ilustrują one podejście do tego typu spraw, jak i swoistą „filozofię” śledczą gestapo: „Meistra należy określić jako homoseksualistę najgorszego rodzaju. Posługując się alkoholem, podarunkami pieniężnymi, zaproszeniami na przejażdżki samochodem i do kina, wykorzystywał brak doświadczenia młodych ludzi, aby uczynić ich uległymi swoim żądom seksualnym. W najgorszy sposób zlekceważył prawa uchwalone w celu ochrony Wspólnoty Narodowej i musi być uznany za szkodnika (Volksschädling). W interesie porządku publicznego i czystości obyczajów narodu konieczna jest bezwzględna interwencja. Niemiecka młodzież musi być chroniona przed tego typu ludźmi. Meistra należy uznać za zatwardziałego homoseksualistę. Po jego aresztowaniu wielokrotnie wzywano go do składania szczerych i obszernych zeznań. Mimo napomnień i pouczeń, podawał dane tylko wtedy, gdy wymieniano mu nazwiska jego partnerów seksualnych. W przypadku Wehnera nie dało się skłonić go do zeznań, choć wciąż wykazywano mu ich przyjacielskie stosunki i współżycie. Dopiero po przeczytaniu mu wyciągów z przesłuchania Wehnera, raczył złożyć częściowe zeznania. Informacje Meistra, że współżył z Wehnerem intymnie tylko w latach 1936, 1937 i 1938 są niewiarygodne.”<sup>26</sup> (tłum. aut.)

17 lipca 1942 roku gestapo złożyło sprawę w Sądzie Specjalnym w Katowicach. 27 lipca zapadł wyrok, którego sentencja brzmiała: „Oskarżony Meister z wielką nieodpowiedzialnością wykorzystał młodocianych do swoich niecznych celów. Fatalnie wpłynął na los współoskarżonego. Ponadto całe jego zachowanie ciężko

<sup>25</sup> Według zeznań przesłuchiwanym w żadnym z przypadków seksualnych kontaktów z byłym kreisleiterem nie doszło do odbycia „pełnego stosunku”. Zawsze miała miejsce tylko masturbacja. Jednak zgodnie z zastrzonym w 1935 r. § 175 także takie kontakty były karalne.

<sup>26</sup> AP Kat, Sondergericht Kat., sygn 1238, k. 70.

szkodzi wizerunkowi Partii.”<sup>27</sup> Za wszystkie przewinienia Meister został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia (Zuchthaus) i 6 lat pozbawienia praw obywatelskich. Wydaje się, że w przypadku Wehnera pewną rolę odegrały wymienione okoliczności łagodzące, niemniej dostał on 2 lata więzienia za stosunki z Meisterem oraz 1 rok za krzywoprzysięstwo przed sądem partyjnym – co również stanowiło duże przestępstwo. Pomimo ciężaru winy, zasądzone kary były dużo mniejsze od tych, których żądał prokurator – 10 lat ciężkiego więzienia, 10 lat utraty praw obywatelskich i dożywotniej utraty prawa do składania przysięgi dla Meistra i 5 lat ciężkiego więzienia dla Wehnera. Na „łagodność” sądu mogły wpłynąć zasługi obu oskarżonych dla narodowego socjalizmu.

Na dwa dni przed wyrokiem sądu obaj oskarżeni zostali wykluczeni z NSDAP, co samo w sobie stanowiło śmierć cywilną (NSDAP standardowo informowała gestapo o wykluczeniach, co mogło przynieść wykluczonym opłakane skutki). Dla Meistra odsiedzenie zasądanego wyroku nie oznaczałoby jednak w przyszłości wyjścia na wolność – zgodnie z wprowadzonym w 1940 przepisem, każdy homoseksualista, który „uwiódł” więcej niż jednego partnera, po odsiedzeniu wyroku miał być przekazywany władzom policyjnym, co oznaczało przeniesienie do obozu koncentracyjnego<sup>28</sup>.

Ponieważ sprawa była do pewnego stopnia znana opinii publicznej, przynajmniej w powiecie nyskim, nie robiono z niej tajemnicy. W prasie ukazały się informacje o zapadłym wyroku. Jak cała sprawa była jednak niewygodna dla władz partyjnych, świadczy interwencja górnośląskiego Urzędu Propagandy (Reichspropagandaamt OS.), który już 8 sierpnia 1942 roku wyraził zdanie, że w przyszłości należy wstrzymać się od publikowania informacji prasowych o sprawie Meistra. Zapewne najchętniej puszczono by tę kompromitację w niepamięć.

2 sierpnia 1942 roku obaj więźniowie zostali przewiezieni z Katowic do więzienia w Bytomiu. 29 września 1942 roku Meistra przeniesiono do zakładu karnego w Raciborzu, a w maju 1943 roku do ciężkiego więzienia Brandenburg–Görden<sup>29</sup>. W roku 1944 siostra byłego kreisleitera zwróciła się do gauleitera Brachta z prośbą o ułaskawienie brata. Została ona odrzucona. Odpowiadający w imieniu chorego wówczas Brachta przewodniczący partyjnego Sądu Okręgowego (Gau-

<sup>27</sup> Tamże, k. 163.

<sup>28</sup> H. Oesterhuis: *Medizin, Männerbund und die Homosexuellenverfolgung ...*, s. 125.

<sup>29</sup> Brandenburg–Görden był ciężkim więzieniem, w którym wieloletnie kary odsiadywali, w większości, skazani za działalność polityczną. Jednym z nich był Erich Honecker (w latach 1936–1945). W 1940 r. więzienie stało się także miejscem straceń – do 1945 r. wykonano tam 2743 egzekucje. Zob. [www.stiftung-bg.de/doku/](http://www.stiftung-bg.de/doku/) z 9 maja 2007 r. W Brandenburg–Görden działał również obóz koncentracyjny, w którym dokonano, przy użyciu gazu, eksterminacji ok. 10 tys. ludzi w ramach tzw. Aktion T4 – akcji przymusowej „eutanzji” niepełnosprawnych i chorych umysłowo. Zob. <http://www.mwfk.brandenburg.de> z 9 maja 2007 r.

gericht) Hans Sprenger motywował odmowę ciężarem winy skazanego<sup>30</sup>. Dalszej losy Rudolfa Meistra nie są znane.

Nieco inaczej potoczyły się losy drugiego skazanego. We wrześniu 1942 roku Wehner został przewieziony do więzienia w Budziszynie (Vollzugsanstalt Bautzen). W czerwcu 1943 roku jego żona napisała do kancelarii Führera prośbę o ułaskawienie. Stamtąd przekazano sprawę do Kierownictwa Okręgowego NSDAP w Katowicach. Jeszcze w tym samym miesiącu nadeszła odpowiedź z Katowic popierająca prośbę o zwolnienie. Podkreślono w niej, że „taka jest wola gauleitera, który zna sprawę bardzo dokładnie i zgadza się na warunkowe zwolnienie”. W związku z takim stanowiskiem górnośląskiego gauleitera również kancelaria partyjna poparła we wrześniu 1943 roku prośbę. W listopadzie 1943 roku do ministerstwa sprawiedliwości został skierowany wniosek o zwolnienie. Zawarto w nim prośbę skazanego o zwolnienie oraz opinie odpowiednich władz. Wehner motywował swą prośbę szczerą skruchą, niechęcią do bezczynności w czasie wojny oraz koniecznością opieki nad samotną matką. Powoływał się także na swoją wieloletnią pracę na rzecz „ruchu”, ranę na wojnie oraz chęć założenia rodziny. Niezwykle istotna była oczywiście opinia władz partyjnych. Ze strony górnośląskiego okręgu partyjnego podkreślono, oprócz zasług dla partii oraz służby w wojsku, także „dobry charakter” skazanego oraz fakt, że właściwą winę ponosił Meister. Na ten czynnik powołała się także kancelaria partyjna, która zauważyła jednocześnie u Wehnera „brak skłonności przestępczych”.

Paradoksalnie prośba o ułaskawienie została najmniej przychylnie przyjęta przez urzędników hitlerowskiego wymiaru sprawiedliwości. Naczelnik więzienia w Budziszynie podkreślił wprawdzie „widoczną skruchę, pracowitość oraz dobre zachowanie”, jednak „nie zalecał” wcześniejszego zwolnienia ze względu na długość kary do odsiedzenia oraz „z ogólnych powodów prewencyjnych”. Z kolei naczelnny prokurator Sądu Specjalnego w Katowicach nie poparł wniosku, gdyż uznał winę Wehnera jako wysokiego funkcjonariusza NSDAP za bardzo ciężką. Taka gorliwość w pilnowaniu przestrzegania „zasad państwa narodowosocjalistycznego”, większa nawet niż u wysokiej rangi członków partii, nie powinna zaskakiwać. Duża część niemieckiego środowiska prawniczego doskonale „dopasowała” się do wymagań systemu, postępując zgodnie ze słowami osławionego Rolanda Freislera, który podczas swej wizyty w Katowicach w 1941 roku zdefiniował prawnika jako „politycznego żołnierza führera”<sup>31</sup>. O tym, że nie był to tylko frazes, świadczą czy-

<sup>30</sup> AP Kat, Sondergericht Kat., sygn 1238, k. 218 – List Sprenglera do Hedwig Hudasch z 4 listopada 1944 r.

<sup>31</sup> „Kattowitzer Zeitung” z 13 czerwca 1941 roku Freisler największą sławę zdobył jako prezes Trybunału Ludowego Volksgerichtshof w latach 1942–1945, kiedy to skazywał „zdrajców” narodowosocjalistycznego państwa na najsurowsze wyroki (m.in. Sophie Scholl i innych członków organizacji „Weisse Rose” oraz uczestników spisku 20 lipca 1944 r.). Wizytę w Katowicach złożył, jeszcze jako

ny wypowiadającego te słowa, jak i wielu jego naśladowców z wymiaru sprawiedliwości III Rzeszy.

Decydujące dla wyniku postępowania okazała się postawa gauleitera Brachta, który udzielił poparcia byłemu pracownikowi swego sztabu okręgowego. 21 grudnia 1943 roku Wehner wyszedł warunkowo na wolność. W 1944 roku zainteresowała się nim wojskowa komenda uzupełnień w Zgorzelcu – w ramach przeprowadzanej wówczas totalnej mobilizacji starano się pozyskać dla wojska wszystkich możliwych rekrutów. Nie udało się zdobyć informacji o dalszych losach Wernera Wehnera.

Nie zachowały się dokumenty pozwalające stwierdzić, jak opisana wyżej sprawa odbiła się na nastrojach ludności w powiecie nyskim i obrazie partii nazistowskiej. Należy jednak przypuszczać, że fakt aresztowania i skazania kreisleitera spotkał się ze społeczną akceptacją. I nie chodzi tu tylko o powszechny brak tolerancji wobec homoseksualizmu – należy pamiętać, że Meister molestował przecież nieletnich. W tym przypadku oburzenie społeczeństwa, szczególnie rodzin ofiar, jest najzupełniej zrozumiałe. Niewątpliwie sprawa ta, zwłaszcza w środku wojny i związanych z nią coraz większych trudności, była niekorzystna dla miejscowych władz nazistowskich. Zwłaszcza że Meister został skazany również za pozyskiwanie nielegalnego mięsa. W warunkach pogarszającej się sytuacji zaopatrzeniowej ludności takie postępowanie „złotych bażantów” wzbudzało wielkie oburzenie<sup>32</sup>. Oskarżenia urzędników partyjnych o korupcję i wykorzystywanie piastowanych stanowisk dla korzyści materialnych było powszechne w całej III Rzeszy. Nie sprzyjało to naturalnie utrzymywaniu pozytywnego wizerunku partii. A należy pamiętać o tym, że jedną z podstaw państwa narodowosocjalistycznego, przynajmniej jak to sobie wyobrażali jego przywódcy, było pełne zaufanie ludności do przedstawicieli partii. Propaganda nie ustawała w propagowaniu obrazu regionalnych komórek NSDAP jako miejsca, gdzie każdy uczciwy Volksgenosse zawsze znajdzie pomoc i poradę. Każdy członek partii, a zwłaszcza piastujący tak wysoką funkcję, jak kreisleiter, miał być wzorem uczciwości i moralności (oczywiście w narodowosocjalistycznym sensie tych słów), gdyż tylko to miało dawać prawo do kierowania innymi. Skandale tego typu godziły boleśnie w autorytet partii i państwa. Być może surowy wyrok dla nyskiego kreisleitera był próbą zademonstrowania, że także funkcjonariusze partii ponoszą konsekwencje za tego typu wykroczenia.

Rzeczywiście, o „nietykalności” członków partii nie może być mowy. Wskazują na to liczne sprawy członków NSDAP, którzy, oskarżeni o korupcję i inne wykro-

---

sekretarz stanu w niemieckim Ministerstwie Sprawiedliwości, z okazji utworzenia Sądu Krajowego w Katowicach (Oberlandesgericht Kattowitz).

<sup>32</sup> Goldfasanen – złośliwe określenie wysokich funkcjonariuszy partii nazistowskiej – od brunatnych mundurów partyjnych udekorowanych złotymi dystynkcjami.



czenia (w tym również o homoseksualizm), tracili swą uprzywilejowaną pozycję i trafiali do więzienia. Sprawa Meistra jest dobrym przykładem procedur prawnych obowiązujących w tego typu sytuacjach. Postępowanie było dwutorowe, gdyż toczyło się przed okręgowym sądem partyjnym (Gaugericht) i sądem powszechnym. Sprawa Meistra jest o tyle nietypowa, że najpierw toczyło się przeciwko niemu postępowanie przed sądem partyjnym w związku z handlem nielegalnym mięsem i to partia pierwsza zawiadomiła policję o wykroczeniu. W wypadku drugiego przestępstwa – homoseksualizmu, najpierw nastąpiło aresztowanie przez gestapo (oczywiście po uzyskaniu uprzedniej zgody gauleitera), a dopiero potem postępowanie przed sądem partyjnym, zakończone wykluczeniem Meistra z NSDAP (jeszcze przed wyrokiem sądu powszechnego). Pośpiech wynikał zapewne z rangi sprawy i jak najszybszego zerwania związków oskarżonego z „ruchem”<sup>33</sup>. Szybkość, z jaką przeprowadzono śledztwo i proces oraz surowość wyroków kontrastują z łatwością, po zaledwie roku odsiadki, (Wehner wprawdzie skazany, lecz jednocześnie uznany także za ofiarę), uzyskania ułaskawienia. Potwierdza to tezę o niejednorodności podejścia do homoseksualizmu w III Rzeszy. Jeżeli przypomnieć o karze śmierci grożącej członkom SS za podobne „przestępstwa”, to również wyrok Meistra może wydawać się dość łagodny (jednak rzeczywistość hitlerowskiego systemu „penitencjarnego” zapewne „naprawiłaby” ową „łagodność”). Przeciwwstawienie „zatwardziałego homoseksualisty” Meistra z „ofiara” Wehnerem pokrywa się z funkcjonującym podziałem homoseksualistów na „uleczalnych” i „nieuleczalnych”. Jak pokazuje rychłe ułaskawienie Wehnera, system dopuszczał stosunkowo szybką resocjalizację i powrót do Wspólnoty, jeżeli postawa skazanego rokowała nadzieje, że stanie się on ponownie „wartościowym” członkiem narodowosocjalistycznego społeczeństwa.

Obok kwestii prestiżowych, bolesna musiała być dla śląskiej NSDAP strata doświadczonego działacza, jakim był Meister, co w warunkach odczuwanych już w 1942 roku brakach kadrowych, związanych z licznym powołaniami członków partii do Wehrmachtu, musiało odbić się na sprawności aparatu partyjnego. Niejasne jest natomiast, czy w sprawie nyskiego kreisleitera zaistniał element intrygi związanej z personalnymi rozgrywkami wewnątrz NSDAP. W aktach gestapo pojawia się kilka nazwisk funkcjonariuszy z kierownictwa powiatowego w Nysie, którzy mogli odegrać pewną, niekorzystną dla ich przełożonego, rolę w śledztwie. Takiej roli nie odegrał chyba szef sztabu kierownictwa powiatowego Paul Dahn, który w czasie przesłuchania zaprzeczył, jakoby wiedział cokolwiek o „nienaturalnych skłonnościach” Meistra. Mniej oczywista jest postawa kierownika personalnego Gottwalda i kierownika kasy partyjnej Hillera. Tym bardziej, że tego ostatniego

<sup>33</sup> Więcej o prawnym aspekcie sprawy Meistra i innych postępowaniach przeciwko członkom NSDAP zob. T. Kruszewski: *Partia narodowosocjalistyczna...*, s. 204–231.

łączyły z przełożonym interesy związane z handlem mięsem. Brakuje informacji, które mogłyby wyjaśnić, czy któryś z nich „pomógł” kreisleiterowi w nadziei uzyskania jakichś korzyści – np. awansu względnie jakie skutki miała ta sprawa dla ich dalszej kariery partyjnej. Jednak na łamach partyjnego organu urzędowego dla Górnego Śląska (Guanordnungsblatt) ich nazwiska (za wyjątkiem Dahna) nie są wymieniane przy okazji ogłaszania awansów aż do końca wojny. Nie mianowano także nowego kreisleitera w Nysie – nadzór nad tym powiatem przekazano kreisleiterowi z Prudnika Rudolfowi Frommowi (jednocześnie dalej zarządzał on organizacją partyjną w Prudniku).<sup>34</sup>

Trudna jest moralna ocena sprawy Meistra, w której obok nietolerancji i prześladowania za odmienność seksualną pojawia się także element pedofilii, a ta do dzisiaj jest ścigana prawnie i surowo karana. Pojawia się też kwestia kary za te przewinienia, oznaczająca znalezienie się skazanego w gestii, kierowanego przez SS, hitlerowskiego systemu karnego, którego zbrodniczy charakter jest powszechnie znany. Należy pamiętać, że chodzi tu o człowieka, który przez wiele lat gorliwie przyczyniał się do budowy tego systemu zakładającego bezwzględne prześladowanie wszystkich osób uznanych za wrogie bądź niedopasowane. Mamy więc do czynienia ze współsprawcą, który stał się ofiarą systemu, któremu z oddaniem służył.

---

<sup>34</sup> Guanordnungsblatt”, Folge 20/42, 18.07.1942, Ausgabe K, Anordnung: A 84, v. 13.07.1942, betr.: Personelle Veränderungen, s. 254.